GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. Ner pojedyńczy gr. 6.

№ 268

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 2 Października 1828 roku we Czwartek.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

LONDYN d. 19 września.— Dzisiejszy targ zbożowy w pięknej angielskiéj i zagranicznéj pszenicy, był bardzo czynny, kupowano dużo i chętnie płacono 3 s drożéj za kwarter. Jęczmienia było niewiele i trzymał się w cenie. Owsa kupowano dużo, po cenie ostatniego targu, a w drobnych kupnach, drożéj zań płacono.— W zeszłym tygodniu dowieziono zboża zagranicznego: Pszenicy 9,800, Owsa 5,350 kwarterów, mąki 8,400 worów. — Ceny zboża zagranicznego są następujące: Pszenica gdańska pstrokata 60 do 69 s, ($51\frac{1}{2}$ do $59\frac{1}{8}$ złp. za korzec warsz.) ditto wysokopstrokata 68 do 78 s, ($58\frac{1}{2}$ do $66\frac{5}{8}$ złp. za korzec war.) duńska czerwona 54 do 63 s, biała 60 do 70 s; pomorska 58 do 69 s, archangielska 52 do 58 s, petersburgska 52 do 61, hamburgska 58 do 61 s. Jęczmień gdański i memelski 28 do 31 s; (24 do $27\frac{1}{2}$ złp. za korzec war.) pomorski 33 do 36 s. Owies do gorzelniów 26 do 30 s, na obrok i duński 20 do 25 s, rygski i archangielski 22 do 26 s? Groch biały 36 do 40 s.— Masło staniało nieco, z powodu, że dużo zagranicznego dowieziono.—Len i konopie zaczynają iść w górę i mieć dobry pokup.

WIADOMOŚCI KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

KRÓLESTWO POLSKIE.

(Z dziennika praw.)

W imieniu Najjaśniejszego Mikołaja I. cesarza wszech Rossji, króla polskiego etc. etc. etc.

Rada administracyjna królestwa.

Na przedstawienie kommisji rządowéj spraw wewnętrznych i policji, względem potrzeby oznaczenia jednostajnych terminów kwartalnych do najmu mieszkań w Warszawie i oznaczenia czasu rumacji, postanowiła i postanawia.

Art. 1. Tam gdzie w kontraktach o najem lokalów zawartych lub zawrzeć się mogących, termin kwartalny lub czas rumacji z dobrowolnéj stron umowy wyraźnie oznaczony nie jest, każdy z czterech kwartałów w roku, zaczynać się ma i kończyć: 1go stycznia, 1go kwietnia, 1go lipca, i 1go października.

Art: 2. Czas rumacji czyli wyprowadzenia się lokatorów oznacza się na dni ośm, licząc od pierwszego, po każdym skończonym kwartale inclusive. Jeżeliby zaś w ciągu tych ośmiu dni przypadały święta, więc za każdy dzień świąteczny, oprócz niedzieli, doliczy się jeden dzień powszedni.

Art: 3. Wprzeciągu czasu powyższym artykułem oznaczonego, powinien się wyprowadzić każdy lokator, tak, iżby w ostatnim dniu czasu na przeprowadzenie dozwolonego, znajdował się już ze wszystkiemi swemi sprzętami w nowém mieszkaniu.

Wykonanie niniejszego postanowienia, które w dzienniku praw umieszczone być ma, rada administracyjna kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji poleca.

Działo się w Warszawie na posiedzeniu rady administracyjnéj, dnia 16 września 1828 roku.

Minister stanu prezydujący. (podpi.) W. *Sobolewski.* Minister spraw wewnętrznych i policji. (podpisano) T. *Mostowski.* — Radca sekretarz stanu jenerał dywizji. (podpisano) *Kossecki.* — Zgodno z oryginałem radca sekretarz stanu jenerał dywizji. (podpisano) *Kossecki.* Zgodno z wypisem minister sprawiedliwości Ig. *Sobolewski.* — Za sekretarza jeneralnego szef bióra *Młodzianowski.*

Dzień ogłoszenia dnia 20 Października 1828 roku.

— *Kommissja rządowa sprawiedliwości.* — Ogłasza, iż rada administracyjna królestwa postanowieniem na dniu 2 b. m. wydaném, darowiznę zł. 6,070 na przeniesienie kościoła parafjalnego i zabudowań plebańskich z Sołka do Sleszyna, przez Andrzeja Kraśnickiego, podwojewodzego Gostyńskiego, z szacunku dóbr Sleszyna i Sołek, kontraktem kupna i sprzedaży z d. 1 września 1815 r. uczynioną, stosownie do art. 910 kodexu cywilnego z zachowaniem praw osób trzecich, zatwierdziła. W Warszawie dnia 23 września 1828 r.— Minister prez: *Ign. Sobolewski.*—Za sekr: jener: *Młodzianowski.*

— *Kommissja rządowa sprawiedliwości.* — Ogłasza, iż rada administracyjna królestwa postanowieniem na dniu 2 b. m. wydaném, darowiznę ogrodu z ośmiu zagonów stajowych składającego się, szpitalowi miasta Słupcy, aktem urzędowym przez Pawła Borysiewicza, obywatela tegoż miasta, w powiecie Pyzdrskim położonego, w dniu 6 września r. z. 1827 zeznanym, uczynioną, w myśl art. 910 kodexu cywilnego, z zachowaniem praw osób trzecich, zatwierdziła. — W Warszawie dnia 24 września 1828 r. *(Podpisy jak wyżéj).*

Głos JW. R. s. Zaleskiego miany w czasie nabożeństwa żałobnego za duszę ś. p. Józefa Lipińskiego.

(Dokończenie)

Tak przepędzał dni żałoby, oczekując szczęśliwéj dla kraju pory. Zajaśniała ona w lat kilkanaście łudzącym w prawdzie blaskiem, lecz rzucona promieniem téj nadziei, w których podług ludzkich wyrachowań, wszelką upatrywać można było pewność. Szczęśliwe

omamienie dzielił z całym krajem Lipiński; wrócił do publicznego zawodu i w nim obrał tę część, która się zajmuje, nie teraźniejszym bytem, lecz losem przyszłych pokoleń, część niepodległą okolicznościom znikomym, któréj zasadą jest wieczność i wieczność dążeniem, chcę mówić o wychowaniu publiczném, na religji i moralności opartém. Przejęty jego ważnością, objął Lipiński urząd sekretarza jeneralnego w izbie edukacyjnéj w roku 1806 otworzonéj przez rząd xięztwa warszawskiego, i w nim przez cały czas rządu tego przetrwał, pracując w duchu obywatelstwa, z całą usilnością prawego urzędnika, przekonanego o świętości obowiązku, którego wypełnianie tem było trudniejsze, że w małéj nader liczbie współpracowników zawarte. Lecz zbliżała się już chwila rozwiązania długo niepewnych losów ojczyzny. Z tajemnych wyroków opatrzności, złożone one były w tym samym ręku, w którym Polak przywykł był widzieć pocisk słusznéj niebios kary i pogrom zwycięzki. Wspaniałość wiekopomnéj pamięci Alexandra I, cesarza wszech Rossji, króla naszego, wskrzesiła życie uspionemu narodowi polskiemu, i upewniła trwałość jego na zasadzie ustaw równie mądrych jak dobroczynnych. Z nich się rozwinęła organizacja władzy konstytucyjnéj nad edukacją czuwającéj. Do niej wezwany Lipiński na członka dyrekcji wychowania, osnował i doprowadził do skutku najważniejsze w wydziale edukacyjnym urządzenia; położył zasady głównych instytucji; a za zupełném rozwinięciem kommissji rządowéj wyznań religijnych i oświecenia publicznego, mianowany przez N. cesarza i króla wizytatorem jeneralnym szkół krajowych, sprawował z pożytkiem dla kraju, z chwałą dla siebie, ważny ten urząd, od którego po większéj części zależy powodzenie zakładów edukacyjnych, i pomyślne wychowania publicznego skutki. Pracując oprócz tego, jako członek kommissji rządowéj w wielu przedmiotach dotyczących albo urządzeń ogólnych albo dozoru instytutów, już wła..ém wypracowaniem, już dojrzałą poradą, wykonał lub należał do wykonania wielu ważnych w téj epoce czynności. Czując całą godność powołania swego, i uznając, że w tym oddziale służby publicznéj nic niema coby ważném nie było, bo wszystko dąży do dobra przyszłości, nie wzgardzał żadną usługą jaką mu powierzała edukacyjna władza. Będąc najdawniejszym jéj urzędnikiem, i mając prawo do najpierwszych w niej stopni, nie poczytał się za upośledzonego, że mu mniejsze na pozór zostawiono przedmioty: nie odrzucił złożonéj w ręku swoim opieki drobnych dziatek klassy rolnéj lub rzemieślniczéj, odbierającéj wychowanie w szkołach elementarnych cyrkułowych i rzemieślniczo-niedzielnych; zajmował się ich losem z rodzicielską czułością, i położył zasady bogobojnego i do stanu nader stósownego wychowania, które czas rozwinie i ustali, a łzy wdzięczności ubogich rodziców uświetnią.

Te są krótko skreślene rysy życia publicznego; w wolnych od niego chwilach, Józef Lipiński wypoczywał przez dobroczynne starania, którym zaledwo wystarczyć mogły zdrowie zwątlone i szczupły majątek. Tymto zatrudnieniom winno jest zawiązanie i ustalenie swoje towarzystwo dobroczynności, którego czynnym będąc członkiem, tyle cnot utrwalił ile przygotował dobroczynnych ustanowień. Lecz nie w tym jednym przytułku ubóztwa i cierpienia dopełnił swiętych czynów ludzkości: ubodzy i cierpiący składali nieodstępne jego towarzystwo; nieodszedł nikt nie wsparty lub niepocieszony. Spytajmy się tych, którzy ten smutny otaczają grobowiec: kogo tu opłakują? kto im otrze łzy niedoli? lękliwą nędzę pocieszy? kto się przedzierać będzie aż do ostatniego nieszczęśliwych schronienia, niosąc im ulgę i pomoc. Usłyszymy głos jeden tylko, głos serca: »Straciliśmy ojca«... Tak jest, byliśmy wszyscy świadkami cnot publicznych Józefa Lipińskiego; famílja widziała domowe, którym winna albo los swój, albo przewodnictwo w drodze życia, albo naukę w mądrość obfitą i w dobrem umacniającą; ale te cnoty które chrześcjańska doskonałość przed samym sobą ukrywa, te tylko Bóg widzi i ceni: innych świetność przed obliczem nieba przyciemniać zwykły natchnienia własnej miłości, ale te, ktore w całéj czystości pobudek, wznoszą człowieka nad jego znikomość, i wcześnie uczuć dają błogość przyszłego istnienia, te, anioł opiekuńczy składa przed tronem najwyższego jako godne jego ofiary. Temi bogaty, Lipiński wzniół się nad zakres zwyczajny... Jest stan doskonałości, który nie rozmyślania i nauki mędrców, lecz wyższego poświęcenia jest dziełem; religja tylko prawa, nauka ewangieliczna, przy pomocach, które nam otwiera, osadza w nim człowieka. Te postawiły Józefa Lipińskiego na stopniu prawdziwej godności, któréj cechą jest religijna skromność, stateczne w dobrém wytrwanie, i owe chrześcjańskie męztwo wyższe nad wszelkie przygody, nad klęski, nad cierpienia nawet fizyczne: stanął na tym ostatnim szczeblu doskonałości w ostatnich latach życia swojego Lipiński: obok prac urzędowych, obok chrześcjańskich cwiczeń, których nikt zmocniejszém uczuciem, z żywością wiarą i rzewliwością nie spełniał, wytrzymał srogą boleść kamienia, która go ciągle dręczyła i umorzyła nakoniec, wśród cierpień okropnych. Tę próbę dla udoskonalenia swojego zesłaną jak przyjął i jak znosił, widzieliśmy wszyscy życia jego towarzysze, choroby i zgonu świadkowie. Modlitwa, ofiara i radość wewnętrzna, wzniecana tém przekonaniem wiary, że droga tylko walki cierpienia, sprowadza do szczęśliwéj wieczności, było całą odpowiedzią którą wycisnęły boleści. Z pogodną twarzą, z pokojem serca, przyjmował całą natarczywość dręczącéj choroby; z uśmiechem cnoty spojrzał na zjawisko smierci: a dopełniwszy ostatnich obowiązków chrześcjanina, zostawiwszy, w składzie ostatniej woli, rozrządzenia pełne ludzkości, wzmocniony siłą tajemniczną sakramentów, z wiarą i ufnością oddał ducha stwórcy swojemu. Szkolna młodzieży! oto jest wzór który wam w przewodniku waszym sama opatrzność do naśladowania wskazuje; prawdziwa religja, gruntowna pobożność, nie były żadną dla Józefa Lipińskiego w drodze nauk przeszkodą! owszem, wskazując im wyższe cele, obszerniejszy zakres i godniejsze użycie, zachęcały do ich nabywania, i poświęciły nabyte! przykład ten o ile jest zdolny ożywić w sercach podania wiary, tak żywym jest dowodem prawd, które strzegąc postępków człowieka w tém życiu, przeprowadzają go w drodze wiecznego przeznaczenia. Nim ożywieni, wstrzymamy żal nieutulony po tej czułéj dla nas stracie. Ta sama wiara, która nadzieje w liczbie głównych cnot umieszcza, która społeczność cnotliwych, po ich zejściu nawet każe uważać jako z nami ciągle trwającą w świętém obcowaniu, ta nam niepozwozwa-

la rozpaczy.... Nie jest on dla nas stracony.... zniknęło co w nim było znikomém.... żyje co jest wieczném.... Żyje on nietyllko w przybytku błogosławionych podług nauki wiary, lecz żyje wśród nas pamięcią naszą i przyjaźnią zatrzymywany.... Czyny jego w rozpamiętywaniu naszém wzbudzą jego przytomność, a obraz jego zjawiać się będzie w każdym pomyśle cnotliwym, w każdém szlachetném uczuciu.

— Możemy donieść z pewnością miłośnikom literatury ojczystéj i dzieł sztuk pięknych, iż z początkiem p. m. niezawodnie w składzie P. Magnusa wyjdzie na widok publiczny piękna i dokładna rycina teraz przez Pana Dietrich dokonana, wyrażająca portret sławnego w literaturze polskiéj poety Piotra Kochanowskiego. Znawcy zadowoleni będą widząc tak daleko już posuniętą u nas sztukę sztychowania na miedzi; ta rycina równa się sztychom najpiękniejszym w Niemczech lub we Francji robionym. Oryginał tego portretu jest malowany na drzewie, bez wątpienia przez malarza szkoły weneckiéj; był on wywiezionym z Włoch przez xięcia prymasa Poniatowskiego i darowany od niego królowi Stanisławowi. Właściciel tego obrazu zostawił go dla dogodności amatorów chcących go oglądać w magazynie sztuk pięknych Pana Magnus przy ulicy Miodowéj, gdzie pozostanie do widzenia aż do końca przyszłego miesiąca. Późniéj wyjdzie w tym składzie portret Jana Kochanowskiego tegoż formatu, także przez Pana Dietricha sztychowany.

— Doszła tu wiadomość że w Krakowie dnia 23 b. m. rozstała się z tym światem ś. p. JW. Marjanna z Wawrzeckich Badeniowa wdowa po ś. p. wojewodzie, ministrze sprawiedliwości. Żyła lat 80.

— Miasto Brześć-litewski niedawno prawie całkowicie zniszczone okropnym pożarem, znowu przed kilką dniami zostawało w trwodze; wszczął się bowiem pożar, który jednak w krótce ugaszonym został; spaliło się kilka domów.

ANGLJA. — *Z Londynu dnia 20 września.* — W tych dniach rozeszła się pogłoska, że zawakowanie w gabinecie miejsca pociągnie za sobą zmianę ministrów i że były kanclerz lord Eldon, znowu wnijdzie do ministerjum. — W gospodzie Lloyd uwiadomiono, że rząd francuzki, nietylko że nie złagodził blokady Algieru, ale owszem nowe wysłał okręty do popierania jéj z całą dzielnością. — Ośmnastoletnia panna miała brać ślub w parafji Borough, jednéj z najludniejszych ulic londyńskich; już całe zgromadzenie było w kościele, już od godziny czekano na 60letniego pana młodego, gdy zniecierpliwiona pannamłoda z kościoła wybiegła i tym sposobem od małżeństwa oswobodzić się chciała. Ale na nieszczęście dla niéj, zoczył ją z daleka przybywający właśnie do kościoła pan młody i z taką żywością za nią pośpieszył, iż pomimo, że narzeczona ze wszystkich sił uciekała, w końcu ją doścignął i przy okrzykach licznych widzów wesołych, na powrót do kościoła sprowadził. — Niedawno umarł w Londynie żebrak, u którego w starym bucie znaleziono pięć djamentów, z których najmniejszy oszacowany jest na 3,500 funt. szter. Dwa z tych drogich kamieni miały być własnością małżonki Henryka VIII, któréj pałac na trzy lata przed tragicznym jéj zgonem, ludzie zamaskowani byli zrabowali i zburzyli. — W Gibraltarze pokazała się zaraźliwa gorączka. Hiszpanie wstrzymali już wszelkie z tém miastem kommunikacje i rozciągnęli kordon tak od strony morza, jak od strony lądu. Wielu znakomitych kupców wyniosło się z téj przyczyny do Marsylji. — W Jndjach wschodnich panuje wielka susza, a *cholera morbus* zabiera wielu z tego świata.

(G.H.)

FRANCJA. — Trzecia wyprawa do Morei miała odpłynąć z Tulonu między 20 i 30 września; mówią że liczy więcéj wojska, niż dwie pierwsze. — List z Tulonu dnia 12 września zawiera: Właśnie teraz zarzuciliśmy kotwicę, aby odbyć kwarantannę. Pospieszam donieść ci nieco o naszéj podróży. Pod Nawarynem krążyliśmy przez 19 dni, nie doświadczywszy nic ważnego. Dnia 29 przed wschodem słońca spostrzegliśmy jak się zdawało 65 okrętów francuzkich. Pomiędzy okrętami wojennemi poznano okręt admiralski. O godzinie 11 cała flotta stanęła pod Nawarynem, lecz ponieważ nas do Francji wykomenderowano, nie mogliśmy być świadkami, jak flotta do portu zawijała. Nazajutrz, dnia 30 sierpnia, spostrzegliśmy drugi oddział wyprawy, który zdawał się być mniejszy od pierwszego. — Dnia 13 września z rana popłynęło z Tulonu do Morei 8 okrętów przewozowych z zapasami żywności, palami i innemi sprzętami obozowemi. — Mylną była wiadomość, jakoby pułkownik Fabvier, dla oczyszczenia się od wyroku zaocznego do Francji przybył. Kurjer zapewnia, że żadnego podobnego wyroku przeciw pułkownikowi nie wydano. — Dziennik handlowy pisze: Pokazanie się naszéj flotty przed Rio Janeiro, musiało tam sprawić wielkie wrażenie. Okręty nasze były na pogotowiu do boju. Pan Mandeville wysiadł na ląd po kategoryczną odpowiedź od rządu brazylskiego względem wynagrodzenia szkód handlowi naszemu wyrządzonych. W krótce potém zgromadziła się rada i uchwaliła niezwłocznie, że rząd brazylski zwróci wszystkie okręta zabrane na rzéce Plata wraz z ładunkiem, lub wynagrodzi właścicieli. Kontr-admirał Lammarant, który zaraz po przybyciu jenerała Roussin na rzékę Plata popłynął, miał otrzymać polecenie wszystko tak rozporządzić, iżby ustały skargi, do których dają powód przeszkody na téj rzéce od czasu wojny rzeczypospolitéj argentyńskiéj z Brazylją. — Północni Amerykanie otrzymali także od Brazylji zwrot swoich okrętów. — Pewien officer napisał na pokładzie okrętu admiralskiego z przystani nawaryńskiéj list następujący: »Mam tyle czasu, iż ci donieść mogę, że okręty pod dowództwem kapitana Cuvillier, do wyprawy należące, właśnie co zawinęły; jutro zapewne wojsko na ląd wysiądzie. Najpóźniéj za dwa dni spodziewamy się przybycia okrętów przewozowych wysłanych z Egiptu po wojsko.« — W jednym z sądów paryzkich, wydarzył się niedawno dosyć komiczny wypadek: Przedmiot sprawy o kradzież, paka z winem szampańskiém, okazana była sądowi; gdy ją odpakowano, zaczęła się słoma ruszać, i mnóztwo myszy rozbiegło się po stole sessjonalnym i po sali. — Niektóre gazety doniosły o pokazaniu się w Gibraltarze żółtéj gorączki. Zdaje się, że postrach, jaki ta wiadomość sprawiła, jest bezzasadny, albowiem miała to być omyłka jednego z lekarzy, który prostą gorączkę, wziął za zaraźliwą.

GRECJA. — Donoszą z Korfu pod dniem 9 września

że pierwszy oddział wyprawy francuzkiéj, w dniach 28 i 29 sierpnia pod Petalidi w zatoce Kalamata, wylądował. — Piszą z Scutari pod dniem 25 sierpnia: Pasza tutejszy posłał nad Dunaj synowca swego na czele 8000 Albańczyków i doniósł sułtanowi, że sam byłby pojechał na wojnę, gdyby niepotrzebował mieć się na ostrożności przeciw Montenegrinom i mieszkańcom chrześcjańskim swojéj stolicy. — W południowéj Bośnji zgromadzają się Albańczykowie równie do pochodu nad Dunaj. (G. B.)

TURCJA. — Kazano paszom ogłosić pospolite ruszenie, aby tym sposobem i chrześcjan zmusić do robót około twierdz. Z Macedonji posłano ich w tym celu do Szumli przeszło 25,000, a podobnież uczyniono na wszystkich punktach nad Dunajem. W obwodzie Monastir do Egiptu należącym, spędzono 6,000 mularzy chrześcjan i posłano ich do Stambułu, a w ogólności zmuszono do tego rodzaju pańszczyzny przeszło 150,000 Greków, Wołochów i Bulgarów. — Ibrahim posłał kilka kompanji do Trypolizy dla zebrania z pól fig, winogron i innych płodów. — Od czasu bitwy nawaryńskiéj, zaprowadzono do Egiptu blisko 8,000 niewolników greckich, a powiększéj części kobiet, którym zostawiono do wyboru albo slubować Muzułmanom, albo iść do haremów znakomitych Turków. — Uprawa wina upowszechnia się coraz bardziéj w Egipcie. — Na górze Libanon miało się pokazać powietrze morowe. (G. B.)

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

O ospie owczéj.

Od lat kilku w kraju naszym w różnych okolicach pokazuje się ospa owcza. Gdy wielu obywateli znaczną część dochodu na chowie owiec zasadza, i gdy niektórzy zupełnie w tym widoku gospodarstwa w całych wsiach urządzili, sądzę, że już można dość zająć się tą chorobą, która wielkie sprawia częstokroć klęski. Wiem owczarnie, gdzie połowa owiec przeszłéj zimy wyginęła na ospę, owiec ieszcze z zagranicy sprowadzonych. Co za strata!

Aby podobnemu nieszczęściu nie podpaść, szczepię właśnie ospę gromadom moim przeszło 1000 razem sztuk wynoszącym. Postrzeżenia jakie mi się zrobić wydarzyło udzielić publicznéj wiadomości umyśliłem. Oby mogły zwrócić uwagę współrolników na tak ważny przedmiot, i przyczynić się do wyjaśnienia dokładnego, i do wynalezienia o ile można zaradczych środków.

Od kilku tygodni w okolicy naszej (w okolicy miasta Wyszogroda w obwodzie i wojedz. Płockiém) naturalna szerzy się ospa. Gdy już w granicznej ze mną wiosce ojca mego kilkudziesiąt skopów ospicować zaczęło, za dojrzaniem materji, 30 baranom różnego wieku ospę, z pierwszych zdiętą zaszczepiłem.

Drugiego dnia na zadnią nogę w którą zaszczepiono, barany napadadź zaczęły, a trzeciego już materja ukazała się w kształcie wrzodu małego na samém miejscu zaszczepienia; ranę kazałem przemywać wodą w któréj nieco soli rozpuszczono. W przeciągu dwóch tygodni wszystkie wychowały się zupełnie szczęśliwie. Materją zebraną z tych baranów, zaszczepiłem ospę dwom gromadom, jednéj z macior przeszło 300 sztuk, drugiej z jagniąt blisko 200 sztuk złożonym. Gromady te przechodzą właśnie chorobę szczęśliwie. Szczególniejszy zdarzył się jednak przypadek, którego ospie nie można przypisywać. Na kilkunastu sztukach tegoroczněj młodzieży, i na kilku maciorach, ukazały się w miejscu zaszczepienia sine rany, które szybko przy spuchnięciu całej nogi szerząc się, w jednym dniu trzy sztuki, w drugim dwie, przyprawiły o śmierć. Pod skórą znalazłem szczerniałe mięso i dużo nieczystéj wody. Po utracie pierwszych trzech sztuk, natychmiast, uważając to za gangrenę, kazałem jednym wyrznąć zepsute ciało, innym wypalić kwasem siarczannym. Mam nadzieję tym sposobem resztę uratować. Nie mogłem dojść prawdziwéj przyczyny tego szybkiego zepsucia ciała, nic znalazłem nic podobnego w związku z ospą, w xiążkach traktujących o owcach, domyślam się, że to jest skutkiem albo nieczystego lancetu, albo, że materja brana była z baranów a przez to ostrzejsza, albo że te kilka sztuk po zaszczepieniu w nieczystém leżało miejscu. Zastanowiło mnie szczególniej że najwięcej to dotknęło młodzież. W sąsiedztwie mojem w jednéj tylko gromadzie i to na kilkuset owcach jedna tylko z podobnej zdechła choroby, trzeciego dnia po zaszczepieniu. Kilka nadto owiec na całą moją gromadę przeszło 500 sztuk wynoszącą, słabiéj wyglądało, razem około 20 miałem, wszystkie zaś prócz lekkiego napadania na zadnią nogę zupełnie są zdrowe. U ojca mojego gdzie się naturalna ospa pokazała, zdążono kilkunastu skopom jeszcze nie ospicującym zaszczepić ją. U niektórych będąc już zapewne w krwi, po szczepieniu naturalna się pokazała. Podobnie u jednego z sąsiadów moich, po zaszczepieniu blisko 1000 owiec, na jednej naturalna się wyrzuciła. W ogóle z 120 skopów wyżej wspomnionych, 12 zdechło tylko. Ospa i z tego względu i co do materji była dobrą. W sąsiedztwie mojém wszędzie prawie szczepią, wiem o kilku tysięcach owiec, zaszczepionych jedynie dla uniknienia naturalnej. Szczepienie ospy jest bardzo łatwą i prędką czynnością, najwięcej u nas szczepią w części nie obrosłej zadniego uda, zadając lancetem rankę zaskórną tylko, dla większej zaś pewności przyjęcia się, w dwóch miejscach. Materją bierzemy lub wprost z chorej owcy na lancet, lub z naczynia w które się ją zebrało, lub napuszcza się w zakłóte miejsce piórkiem, na które także zbierać ją można. Z jednéj owcy na kilkadziesiąt sztuk materji łatwo wystarczy. Nie ma potrzeby wyszukiwać osób z nadzwyczajną zręcznością i umiejętnością i ich przepłacać. W województwie krakowskiém w roku zeszłym płacono po gr. 6 od owcy pewnemu Jegomości za szczególnego znawcę w tym względzie uchodzącemu, jest to zupełnie próżny wydatek; każdy rozsądny dozorca owczarni, może bydź do tego użyty.

(*Dokończenie nastąpi*).

TEATR. *Dziś opera Cyrulik Sewilski.*